

Ślązacy – Jan Hahn

Jan Hahn – mieszka w Tarnowskich Górach. Ukończył filologię słowiańską na Uniwersytecie Jagiellońskim. Opanował jeden język – serbsko-chorwacki, a teraz { jak sam mawia } dodatkowo zna : serbski, chorwacki, czarnogórski i bośniacki. Tłumacz literatury w tym języku. Przede wszystkim jednak { z potrzeby serca } pisze o Śląsku. Autor bardzo popularnej broszury „ Śląsk w Europie”. Brał udział w organizacji spotkań i w pracach dotyczących standaryzacji języka śląskiego. Zajmuje się kulturą w Starostwie. Powiatowym w Tarnowskich Gorach. Od początku, czyli od 1989 roku działa w stowarzyszeniach regionalnych. Obecnie jest prezesem Przymierza Śląskiego.



Jan Hahn

Śląsk zawładnął największą częścią mego umysłu i uczuć. Cokolwiek napisałem – jego dotyczyło. Od 20 lat działam w organizacjach regionalnych (najpierw w Związku Górnośląskim, teraz w Przymierzu Śląskim). Oczywiście najbliższą jest mi ta część Górnośląska, która zwie się Tarnowskie Góry. Poświęcam jej moje życie zawodowe i społeczne, najczęściej wybierając dziedzinę, na której najlepiej się znam – kulturę. Wybrałem tę formę porozumiewania się, gdyż zależy mi na szybkim i jak najszerszym przekazie informacji. W tym roku dotyczą one Światowego Zjazdu Tarnogórzan. Informacje o przygotowaniach do niego zainspirują, mam nadzieję, internautów, do wielu pożytecznych uwag, propozycji i wskazówek. Wszak to my wszyscy będziemy jego gospodarzami.

Na wielu spotkaniach – tych oficjalnych, organizacyjnych, i tych prywatnych, toczyliśmy rozmowy na temat różnorodności napisów pojawiających się na koszulkach Ślązaków. Sprawa, mimo, że programowo nie priorytetowa, moim zdaniem, powinna taką się stać. Wszak dotyczy spraw podstawowych: nazwania w naszym języku przestrzeni życiowej nam najbliższej, najdroższej. W języku polskim sprawa jest prosta – nazywa się ona Górny Śląsk. Po śląsku można go nazwać: Gorny Szlonsk, Wyrchni Ślonsk iOberschlesien. O innych wariantach pisowni i liternictwie nie wspominam – nie wygląda to za dobrze. A czym jest ten Wyrchni Ślonsk? Ojczyzną prywatną? (termin używany w socjologii) Ojcowizną? (wcześniejszy socjologiczny termin) Małą Ojczyzną? Hajmatem?

Problem ten powrócił do mnie z ostrością olśnienia z chwilą nabycia płytki zespołu Oberschlesien zatytułowanej „Hajmat”. Na temat tej grupy muzycznej można by napisać wiele. Tyle, co dla sprawy śląskiej zrobili ci panowie z Piekar i Tarnowskich Gór, zrobiło niewiele. Telewizyjna i rockowa Polska, tak jak jurorzy, w znacznej części stała się fanem zespołu i mimowolnie „zainfekowana” została problematyką śląską. „Oberschlesien” zdominował konkurs i stał się jego moralnym zwycięzcą, jako że na zdobywcę 100 tysięcy i I miejsca obok wielbicieli talentu sympatycznego skądinąd chłopaka z pobliskiej Dąbrowy Górniczej, głosowały tysiące tych, których słowa „Oberschlesien” i hajmat przyprawiły o szewską pasję.

Rockmani ze Śląska robią wspaniały użytek nie tylko z instrumentów. Wielką uwagę przywiązują do słów i treści utworów. Śpiewają i chcą śpiewać po śląsku, Śląska tematyka przedstawiana jest także poprzez użycie słów nie mających z językiem śląskim nic wspólnego. Robią tak celowo, by uczynić tekst utworu zrozumiałym w całej Polsce. Tym bardziej znaczące jest więc użycie przez nich wyrazów Oberschlesien i hajmat – tak kluczowych dla ich twórczości (nazwa zespołu i tytuł pierwszej płyty). Słowa te powinny być obowiązujące w pisaniu po śląsku. Wiadomo, że w języku tym (już dawno przestałem używać nieadekwatnego terminu: „gwara”), istnieje mnóstwo słów wziętych z języka niemieckiego bez żadnych obróbek. (W języku polskim, szczególnie technicznym, także nie należą one do rzadkości). Oberschlesien brzmi świetnie i niesie znaczenia zrozumiałe dla Ślązaków na całym świecie (w przeciwieństwie do np. Upper Silesii czy Wyrchniego Ślonska). Hajmat w porównaniu do dużych, średnich, czy małych ojczyzn, ojcowizn, posiada niezmierną pojemność znaczeniową (heim w języku staroniemieckim to ognisko domowe ale też i kosmos). Dla jednych to ziemia, na której trwa ich życie, dla innych to nieosiągalny, bo utracony świat lat dziecińczych. W obu przypadkach słowa te trafiają do maksymalnie największej liczby Ślązaków, definiują w maksymalnie właściwy sposób istotę rzeczy, przeto uczynić należy wszystko, by znalazły się one w powszechnym zastosowaniu. Wydaje mi się oczywiste, że mówiący (śpiewający) i piszący po śląsku nie będą zwracać uwagi na kąśliwe czy napastliwe uwagi wszelkiej maści germanofobów i

polskich nacjonalistów.

P.S. Roman Gatys z Nakła – wiceprezes Przymierza Śląskiego znów okazał się mistrzem śląskiego krótkiego dramaturgii! W zakończonym niedawno konkursie na najlepszą jednoaktówkę pisaną po śląsku, I miejsce zdobył Romek Gatys. Była to druga edycja tego konkursu. Pierwszą – rok temu (patrz mój wpis) także wygrał ten sam autor. W dodatku (jak podkreślali jurorzy) wygrał bezapelacyjnie. Werdykt wydany został jednogłośnie i bez dyskusji. Nie napiszę, że zaistniał kandydat na stworzenie śląskich „Dziadów”, bo brzmi to nieszczególnie. Będę jednak namawiał naszego dramaturgii do prób stworzenia większych dzieł.
Więcej

<http://www.bing.com/search?setmkt=pl-PL&q=Jan+Hahn>